Cena 500 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 14.000 Mk.
Zagranicą .... 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 500 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000 Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 136 (7471) Środa, dnia 20 Czerwca 1923 r. Rok XXXI

TELEGRAMY.

Prezydent Wojciechowski w Katowicach.

KATOWICE. W niedzielę o godz. 9.30 rano przybył tutaj Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu zgromadziły się delegację. Na peronie oczekiwali dostojnego gościa przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Po krótkim przywitaniu przez wojewodę śląskiego, administratora ks. Hlondę i gen. Horoszkiewicza, w imieniu kobiet śląskich przemawiała p. Korfantowa. Następnie przemawiał marszałek sejmu śląskiego p. Wolny.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej u wyjścia z dworca prezydenta powitał burmistrz miasta Katowic dr. Górnik, który wręczył Prezydentowi chleb i sól. Następnie Prezydent wsiadł do powozu i udał się na miejsce wzniesionej tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców górnośląskich. Przed odsłonięciem tablicy przemawiał poseł Korfanty.

Po przemówieniu posła Korfantego, prezydent dokonał odsłonięcia tablicy, umieszczonej na cokole pomnika Wilhelma I, zburzonego przez powstańców, poczem zabrał głos prezes górnośląskich powstańców. W zakończeniu mówca złożył gorące podziękowanie prezydentowi za wzięcie udziału w uroczystości.

Końcowym epizodem było wręczenie orderu „Polonia Restituta" osobom, zasłużonym w powstaniu górnośląskim. Następnie odbyła się defilada wojska. Po śniadaniu, odbytem w mieszkaniu posła Korfantego prezydent przyglądał się ćwiczeniom „Sokoła".

Niesłychana drożyzna w Niemczech.

BERLIN. W ciągu czterech ostatnich tygodni koszta utrzymania w Niemczech wzrosły o 94 procent.

Ratyfikacja umowy Polsko-Sowieckiej.

MOSKWA. Prezydjum WCIKA ratyfikowało umowę pocztowo-telegraficzną, zawartą między Polską a sowietami.

Jugosławja mobilizuje się przeciw Bułgarji?

PARYŻ. „Chicago Tribune" donosi z Londynu, że angielski poseł w Belgradzie wystąpił wobec rządu serbskiego z zapewnieniem finansowego poparcia Anglji w związku z możliwemi konsekwencjami wspólnego ultimatum Małej Ententy i Grecji pod adresem Bułgarji. Analogiczne oświadczenia złożyli przedstawiciele Anglji w Pradze, Bukareszcie i w Atenach. Jak korespondent dalej donosi, należy się w piątek spodziewać proklamowania powszechnej mobilizacji w Jugosławji.

BERLIN. Jak „Frankfurter Zeitung" donosi z Rzymu, rząd włoski wystosował do rządu serbskiego notę z ostrzeżeniem przeciwko mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Bułgarji i odgrywania roli obrońcy traktatu w Neuilly. Nota stwierdza, że obrona traktatu w Neuilly należy wyłącznie do Wielkich mocarstw.

Straszna klęska szarańczy na południu Rosji.

MOSKWA. Taszkencka linja kolejowa została nawiedzoną wielką lawiną szarańczy, która tym razem nie leci w powietrzu, lecz idzie frontem 11 wiorst szerokim. Pociąg pocztowy zatrzymany został skutek zwałów szarańczy, nagromadzonych na torze kolejowym przez półtorej godziny w drodze. Robotnicy kolejowi oczyszczali tor z szarańczy przy pomocy łopat. Gubernja woroneżska i powiaty: boguczarski i bałujski zalane szarańczą na przestrzeni całej powierzchni. Powiat ostrożski zalany szarańczą na przestrzeni 300 wiost kwadratowych. Walka z szarańczą ograniczona skutkiem braku funduszów.

Obozy dla internowanych.

WARSZAWA 19. Powróciła do Warszawy specjalna komisja sejmowa wydelegowana dla zbadania stanu obozów dla internowanych w Szczypiornie i Strzałkowie.

W pierwszym z nich znajdują się tylko petlurowcy, w drugim zaś wranglowcy, następnie bredowcy oraz jeńcy litewscy i bolszewicy. Ogółem w obozach tych znajduje się 6000 osób, utrzymywanych kosztem państwa.

W skład specjalnej komisji weszli posłowie: Thugutt (Wyzw.), Ziwerzyński (Zw. Ludowo-Narodowy), Łaszkiewicz (PSL.), ks. Nawrocki (Chrz. Dem. biał.) Członkowie komisji po uzgodnieniu wyniku swoich obserwacji przedłożą sprawozdanie komisji administracyjnej.

Aresztowanie 27 szpiegów bolszewickich w Wilnie,

WILNO. Przed tyg. władze policyjne wileńskie zaaresztowały organizację szpiegowską, pracującą na korzyść Bolszewji.

Zaaresztowano 27 osób, między nimi radnego miasta Wilna, Fajczyna.

Podczas rewizji znaleziono szereg kompromitujących dokumentów wojskowych, bardzo drobiazgowych i ścisłych oraz szereg poleceń władz sowieckich, wskazujących, jakie informacje są dla władz pożądane i czego szpiedzy mają się dowiedzieć.

Prowodyrzy tej szajki zajmowali się już od od paru lat (3—4 lata) szpiegostwem i byli parę razy aresztowani, lecz z powodu braku dowodów wypuszczeni na wolność. Wszyscy zajmowali się pozornie handlem z Bolszewją, jedni na własną rękę, inni zaś jako agenci lub współpracownicy

koncesjonowanych towarzystw handlowych, przyczem wszyscy mieli bliskich krewnych, któ rzy zajmowali wysokie stanowiska w Rosji Sowieckiej.

Na czele całej organizacji stał niejaki Rudnik, kupiec wileński, dobrze znany władzom bez pieczeństwa. Był on „agientom osobawo oddie ła" w Mińsku i dostarczał wiadomości „Gosudarstwiennomu politiczeskomu uprawleniu". Między aresztowanymi znajduje się też kilka kobiet.

Schwytanie bandyty mokotowskiego.

KRAKÓW 19. Schwytany został w Białej woj., krakowskiem Antoni Debisz, piekarz z Piotrkowa, jeden z czterech zbrodniarzy, zbiegłych z więzienia mokotowskiego w nocy z dn. 21 na 22-go kwietnia rb.

W początkach bm. zbrodniarze Dydenko i Nawrocki ukrywali się w pow. olkuskim i będzińskim i mimo zarządzonej obławy zdołali się wymknąć.

O dwóch pozostałych bandytach brak było wiadomości. Dopiero w ostatnich dniach zdobyto informacje, że przebywają oni na Śląsku Cieszyńskim.

Złoty polski 20.0000.

WARSZAWA 18. Na podstawie ustawy z marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6 złotych bonów skarbowych oraz rozporządzenia min. skarbu z dnia 20 kwietnia, 16 maja oraz 15 czerwca Min. skarbu ustanawia cenę 6 proc. złotych bonów skarbowych serji I. A. B, i I. C. na marek 20.000 za 1 złoty polski. Ustalona niniejszem poświadczeniem cena obowiązuje od dnia 19 czerwca 1923 r.

Giełda Warszawska.

WARSZAWA. New-York — 136000, Londyn 645000, Niemcy — 0.90, Paryż—8850, Szwajcarja — 25500.

Zlot Sokoli w Cieszynie.

Myśl, rzucona na ostatnim Zlocie Sokolstwa we Lwowie, urządzenia najbliższego Zlotu w Cieszynie została urzeczywistniona.

W dniach od 29 czerwca do 1 lipca b. r. odbędzie się w Cieszynie Zlot Dzielnicy Krakowskiej, do której należą tymczasowo gniazda sokole na Śląsku Cieszyńskim. Dotychczas zapowiedziało udział około 5000 Sokołów z całej Rzeczypospolitej, którzy przybędą do Cieszyna dnia 29 czerwca. Dnia 30 czerwca przed południem odbędą się na boisku, wokoło którego zbudowane zostaną trybuny dla widzów, próbne ćwiczenia. Po południu tego samego dnia nastąpią ćwiczenia publiczne. Wieczorem odbędzie się w miejskim teatrze uroczysta Akademja, równocześnie zaś urządzi się w kilku lokalach w Cieszynie towarzyskie zabawy. W niedzielę, dnia 1 lipca odbędzie się na placu koszarowym Msza polowa, poczem uformuje się uroczysty pochód, który przejdzie głównemi ulicami miasta i zakończy się defiladą Sokołów. Po południu w niedzielę nastąpią główne ćwiczenia.

W Zlocie weźmie udział przeszło 1000 Sokołów górnośląskich, ćwiczących kilofami. Będzie to pierwsze wystąpienie Górnoślązaków na terenie cieszyńskim od czasu odzyskania Górnego Śląska i połączenia w jedno województwo. Ponadto Przewodnictwo Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, z siedzibą w Warszawie postanowiło odbyć swe posiedzenie w Cieszynie podczas Zlotu. Zebranie najwyższych władz sokolich (przyjedzie około 25 członków Zarządu) przyczyni się niezwykle do uświetnienia całej uroczystości.

Jeśli gdziekolwiek indziej, to przedewszystkiem na kresach propagowanie wzniosłej idei sokolej jest nakazem patrjotyzmu. Budzenie ducha karności i poświęcenia dla sprawy narodowej, plenienie prywaty i interesu osobistego — jednem słowem ideały, których wyrazem jest Sokolstwo, mają dla zupełnego odrodzenia narodowego prastarej piastowskiej ziemicy ciągle jeszcze wartość niespożytą. To też Cieszyn, zdając sobie sprawę z wielkiej wagi tej manifestacji dla umocnienia swego charakteru polskiego czyni usilne starania, aby godnie przyjąć tysiące miłych gości z całej Polski. Wprawdzie czasy się zmieniły. Nie grożą już uczestnikom, jak podczas ostatnich Zlotów w Cieszynie z r. 1907 i 1913 kontrmanifestacje i zniewagi ze strony niemieckich bojówek. Niemniej jednak garść Niemców i obałamucona przez nich część mieszczan cieszynskich nie chce zrezygnować ze swego przedwojennego uprzywilejowanego stanowiska. Zlot Sokołów powinien uprzytomnić cieszyńskim Niemcom, że cała polska pamięta o swym kresowym grodzie i nie pozwoli, żeby dziś jeszcze krzewiło się w nim nadal krzyżactwo. Cieszyńska wieża piastowska nie może być czczym anachronizmem, lecz żywym wyrazem tej polskości, która zwalczana nie zginęła, w zaciętej walce z wrogami ostała się i coraz pewniej ujmuje w swe krzepkie ramiona dziedzictwo Piasta.

Ważnem to jest jeszcze z innego względu. Polskość Cieszyna to niby, latarnia morska, mająca przyświecać blisko 200,000 Braci na Śląsku Cieszyńskim, których fatalne rozstrzygnięcie pozostawiło poza granicami Rzeczypospolitej. Ciężko doświadczani i gnębieni muszą oni w przywróconym polskości Cieszynie mieć bodziec do dalszej skutecznej obrony swej narodowej egzystencji, do dalszego oporu i wytrwania.

Zlot Sokoli w Cieszynie i jak najliczniejszy w nim udział winien być widomym znakiem troski Rzeczypospolitej o tę strażnicę kresową i dowodem miłości, jaką dla niej żywi ogół Polaków. Niechaj więc hasłem każdego, nie samych tylko Sokołów, będzie „Na ZLOT do Cieszyna"!

Przez szkło powiększające.

MARKOWY WĘZEŁ.

— Dlaczego marka spada?
— Ponieważ nie jest oparta na złocie.
— Dlaczego nie jest oparta na złocie?
— Bo rząd nie ma złota.
— Dlaczego rząd nie ma złota?
— Ponieważ nie ma pieniędzy.
— Dlaczego rząd nie ma pieniędzy?
— Bo ludność nie płaci podatków.
— Dlaczego ludność nie płaci podatków?
— Bo Sejm nie chce uchwalić.
— Dlaczego Sejm nie chce uchwalić podatków?
— Ponieważ twierdzi, że ludność nie ma dochodów.
— Dlaczego ludność nie ma dochodu.
— Ponieważ nie ma dobrego pieniądza?
— Bo marka spada?..
— Dlaczego marka spada?
— Bo pocóż się zastanawiać, skoro można znaleść odpowiedź na... początku. K.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

22) **(Streszczenie)**

Ostatnie słowa wyrzekł z widoczną pogróżką. Adwokat zajęty był swemi papierami i zupełnie nie zwrócił uwagi na krzyk Barnesa.

* * *

Kiedy wyszli z kantoru Bentham, Rayson zauważył, że w towarzyszu jego zaszła jakaś zmiana. Młody człowiek był więcej powściągliwy i nie mówił nic, dopóki nie doszli do rogu.

— Gdzie tu możnaby się napić? — spytał Barnes prawie ostro: Chcę brandy.

Rayson zaszedł z nim do baru, i usiedli w kącie.

— Chcę pana o coś się spytać, — rzekł Barnes, nachylając się nad małym stoliczkiem: Pan dobrze zna tą damę, która była dziś w mieszkaniu brata?

Pytanie to zdumiało trochę Raysona.

— Nie bardzo,—odrzekł.

— Czy rzeczywiście jest ona baronową, czy to tylko oszustwo?

— To baronowa de Sturm bez żadnych wątpliwości, — zimno odrzekł Rayson.

— I ma dużo pieniędzy?

— Bezwarunkowo! W ojczyźnie swej uważana jest za bardzo ważną osobistość.

Barnes uderzył dłonią w stół. Oczy jego szukały odpowiedzi jeszcze wcześniej, zanim zadał pytanie.

— Pan wierzy, że taka kobieta mogła pisać do Murycego listy miłosne?. Pan znał Maurycego? To był taki sam prostak, jak i ja. Wogóle dziwi mnie to, że znał się on z nią. Nie wierzę w te listy miłosne.

— Wszystko, co dotyczy brata pana, jest tak tajemnicze, że nie wiem, jak to rozwikłać, — rzekł Rayson.

— Pan znał Murycego,—nalegał młody człowiek: czyż oni pasują do siebie. Nigdy nie uwierzę, żeby ona pisała do niego listy, i to jeszcze miłosne. Co?

Rayson nic nie odpowiadał. Barnes podał kelnerowi pustą szklankę i rzekł krótko:

— Jeszcze brandy! Co ona robiła w mieszkaniu brata? Tam byłem tak zmieszany, jakbym coś połknął. Lecz teraz to już nie to. Pójdziemy do niej razem, może dowiemy się tam, o co rzecz idzie.

— Panie Barnes,—oznajmił Rayson, przecząco kiwając głową: tego nie zrobię. Nie mogę tracić czasu i cierpliwości na to, ażeby wdawać się w pańskie interesa. To, co mogłem, zrobiłem już i proszę pana bardzo nie nadużywać mego czasu.

Barnes stracił na duchu.

— Spodziewam się, że pan nie przejdzie na jej stronę?—spytał z trwogą.

— Nie, ma się rozumieć, lecz pan powinien rozumieć, że jestem człowiekiem pracy i nie mogę odgrywać z siebie istnego Don Kichota.

— Pan zatem opuszcza mnie?

— Pan mnie nie zrozumiał. Powiedziałem tylko, że nie mogę przyjmować udziału w pańskim pościgu za jakimiś nieznanymi dokumentami.

— Co!—krzyknął Barnes: wezmę tego Benthama za gardziel i dowiem się, co to za papiery. To nie żart—dwa tysiące funtów na rok. Zmuszę go do powiedzenia, choćby mi za to szubienica groziła. Przysięgam na Boga.

Wyszli z restauracji i razem doszli do rogu.

— Gdybym był na pańskiem miejscu, to działałbym ostrożniej. Z Benthamem nie tak łatwo dać sobie radę. Teraz przepraszam pana, muszę wstąpić do klubu.

— Jak się masz, Raysonie?—spytał z tyłu spokojny głos.

Rayson odwrócił się szybko. Przy nim stał Steeven Ginege, człowiek, którego jaknajmniej chciał widzieć przy sobie w tej chwili. Ginege spokojnie i z uwagą przyglądał się Barnesowi.

Rayson odwrócił się do swego towarzysza, skłonił mu się i odszedł nic nie mówiąc.

— Pan idzie do klubu?—spytał Rayson Ginege'a.

— Kto jest pański przyjaciel? — spytał Ginege zamiast odpowiedzi: pan się tak z nim raptownie pożegnał.

— To nie jest mój przyjaciel,— odrzekł Rayson chciałem się go pozbyć. To zero pod każdym względem.

Ginege pokiwał głową.

— Czy tak? Rysy twarzy jego przypominają mi zmarłego przyjaciela: Mauryce go Barnesa. Byłbym panu wdzięczny, jeżeli zechciałbyś po znajomić mnie z tym młodym człowiekiem.

— Idź pan z nim razem do wszystkich djabłów! — gniewnie zawołał Rayson.

Lecz Ginege'a nie było już przy nim. Szybko skierował się on za odchodzącym Barnesem.

Rayson po chwili skierował się do klubu i zwrócił się do miejsca, w którem zwykle siadywał pułkownik

Podał mu rękę i szepnął do ucha:

— Chciałbym porozmawiać z panem sam na sam. Może pójdziemy gdzie na obiad?

— Może to odłożymy na kiedyindziej, z westchnieniem odrzekł pułkownik. (D. C. N.)

KRONIKA.

— ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO Szkoły Zawodowo Doszktałcającej odbyło się w dniu 18 bm. w gmachu Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich.

Zebranych uczni i zaproszonych gości powitał w imieniu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich prezes tegoż Stowarzyszenia p. Kazimierz Mystkowski.

Następnie przemawiali pp. rejent Bruśnicki w imieniu Rady Nadzorczej ks. Butkiewicz, przedstawiając zadanie młodzieży rzemieślniczej dla polskiego handlu i rzemiosła, wice prezydent Szarras, który w imieniu miasta zapewnił, iż próżne są obawy co do dalszego losu szkoły, gdyż pomimo wielkich trudności finansowych, szkoła istnieć dalej będzie.

Piękne przemówienie wygłosił p. rejent Bruśnicki, nawiązują do słynnej reformy Dekierta, prawa miejskiego, uchwalonego przez Sejm Czteroletni, kończąc swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje Ojczyzna".

Następnie przemawiali pp. Piwek, Tarchalski, a w imieniu Koła Starszych i podstarszych Popiołek.

Po przemówieniu p. rejenta Bruśnickiego, który w imieniu Rady Nadzorczej składa podziękowanie ciału nauczycielskiemu za pracę wychowawczą, następuje rozdanie świadectw uczniom kończącym szkołę i nagród przeznaczonych przez Stowarzyszenie Rzem. Chrzśc. dla uczniów wyróżnionych przez ciało nauczycielskie.

Po odbiór świadectw wręczanych przez dyr. p. J. Wojtaszewicza uczniowie klasy III w liczbie 17 podchodzili na estradę, gdzie również panie Łągiewska i Bernadzikowska wręczały przeznaczone nagrody, które otrzymali: uczniowie klasy IV: Zygmunt Gorzkiewicz, cyrkle, Józef Mazurek, kałamarz, Józef Pajączkowski, portfel uczniowie niższych klas otrzymali książki następujące: „Księga Wynalazków" Lis Józef ucz. kl. II technika, „Powstanie Listopadowe" Urbański Ziemowit ucz. kl. II handlow., „Podręcznik Elektrotechniczny" Salomon Franciszek ucz. kl. I kraw., „Cholewkarstwo i Szewctwo", Bąk Tomasz ucz. kl. I szewc. „Quo Vadis" Jędrzesiak Czesław ucz. kl. I metal., „Wybór powieści dla młodzieży" Szymański Edward ucz. kl. I stolarzy, „Pożoga" Mroziński Jerzy ucz. kl. I handlow., „Noc Styczniowa" Kierman Eugenjusz ucz. kl. wstępnej niższej, „Psie Pole" Kaźmierczak Kazimierz ucz. kl. wstępnej, „Tadeusz Kościuszko" Ozdowski Marjan ucz. kl. wstępnej B, „Nieśmiertelne świeczniki Narodu Polskiego" Jefimow Mikołaj ucz. kl. wstępnej C. i „Rok 1863 Hartych Jan ucz. kl. wstępnej D.

Po rozdaniu nagród dyr. szkoły p. Wojtaszewicz składa podziękowanie Stowarzyszeniu Rzemieślników za urządzenie uroczystego zakończenia roku szkolnego, zwracając się do młodzieży z apelem, aby nie marnowali przez wakację tego co w ciągu 10-ciu miesięcy nauki zdobyli, a jednocześnie dziękuje tym wszystkim, którzy się przyczynili finansowo do kształcenia zastępu młodzieży rzemieślniczej.

Po przemówieiu dyr. p Wojtaszewicza chór Stowarzysz. pod batutą swego dyr. p. M. Jasińskiego odśpiewał kilka pieśni, a na zakończenie zaśpiewał Rotę Konopnickiej, którą zebrani na sali podchwycili i wraz z chórem stojąc odśpiewali, w ten sposób kończąc poraz pierwszy, a mamy nadzieję, że nie ostatni rok szkolny Szkoły Zawodowo-Dokształcającej.

— SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu ze zbiórki urządzonej w dniu 10 czerwca rb. na rzecz dokarmiania półkolonji letnich dla dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych miejskich, nie była uwidoczniona suma zebrana przy stoliku przy ul. Niecałej. Pieniądze zebrane przy tym stoliku liczone zostały i włożone do puszek Nr. 1 i 11, zawartość których wynosiła 175.026 marek, co niniejszem prostuję.

Kierownik Wydziału Szkolnictwa i Opieki Społecznej KOLABINSKI.

— NIEPOJĘTEM JEST, że należy jeszcze ciągle zwracać uwagę publiczności na fakt, iż używanie podeszew i obcasów gumowych BERSONA, przedstawia ogromne korzyści. Są one trwałe, tanie i oszczędzają obuwie.

— DROŻYZNA.

Na wtorkowym targu ceny na produkty były następujące: kwarta masła 25.100—27.000 mk., jaja—9000 za mendel, kurczęta 20000—25000 mk. za parę, mięso wołowe i wieprzowe—16000 mk. za kilo. Podrożała również znacznie mąka, a mianowicie 200 funtowy worek mąki pszennej 500.000 mk., czyli kilo mąki—6250 mk., takiż worek mąki żytniej 300.000 mk., czyli kilo 3750 mk. wskutek tego podniesiono ceny pieczywa, które od dzisiaj wynoszą kilo chleba 3.200 mk., bułka 250 mk.

— ZE SPORTU.

W dn. 17 bm. drużyna „Prosny" rozegrała w Sieradzu mecz piłki nożnej z tamtejszą drużyną Wynik 6:3 na korzyść Sieradzan. Drużyna sieradzka grała niezmiernie brutalnie, pomagając sobie tak rękoma jak i w pewnych wypadkach poprostu biciem. Zwycięstwo ich było zupełnie niezasłużone.

— WÓDKA PODROŻAŁA.

Rozporządzeniem z dnia 15 bm. podniesiony został w całej Polsce podatek spożywczy od alkoholów: od 100 proc. spirytusu zbożowego i owocowego z 10.000 na 20.000 mk. za litr, oraz od gotowych wyrobów wódczanych z 4000 na 8.000 mk. za litr.

Dodatkowemu podlegają wszystkie zapasy znajdujące się w fabrykach, rozlewniach, składach hurtowych i detalicznych oraz w restauracjach a nawet u osób prywatnych o ile posiadają więcej, aniżeli pięć litrów.

Zgłoszenia o posiadanych zapasach należy w ciągu trzech dni przesłać na piśmie w dwóch egzemplarzach do Urzędu akcyz i monopolów.

— DZIENNIKI WARSZAWSKIE PODROŻAŁY. Z dniem wczorajszym podrożały dzienniki warszawskie i pojedyńczy numer kosztuje mk. 1000, a w Kaliszu 1200. Gazety żargonowe kosztują już od 1 czerwca 1200 mk. numer zwykły, a piątkowy — 1500 mk.

— KRADZIEŻ PIERZA.

W nocy z 17 na 18 bm. do mieszkania Gitli Gutfreund przy ul. Nowej Nr. 16 za pomocą wytrycha zakradli się nieznani złodzieje i wynieśli pierzynę, 2 worki pierza wartości 4100000 marek. Skradzione pierze odszukano w życie na Korczaku, gdzie sprawcy je ukryli i oddano właścicielce. Dalsze dochodzenie w toku.

— EGZAMINY DOJRZAŁOSCI w Gimnazjum miejskim złożyło 24 wychowanców tejże szkoły:

Bacciarelli Jan, Bloch Salomon, Djament Abram, Dziedzic Franciszek, Dziewulski Wojciech, Fajflowicz Maroka, Fluderski, Lucjan, Gelb Teodor, Gieryn Mieczysław, Glanternik Haim, Gosławski Włodzimierz, Hintz Ryszard, Kaulbersz Tadeusz, Liszewski Tomasz Markiewicz Stanisław, Nowacki Jan, Poznanski Walenty, Staszewski Janusz, Szarfenberg Edyk, Szulc Włodzimierz, Tylinski Zdzisław, Zborowski Kazimierz, Welke Oskar i Opielinski Wiesław.

Dziewięciu niedopuszczono do egzaminów, jeden niezdał z piśmiennego i jeden z ustnego.

— ATRAKCJE I ODCZYTY I. WYSTAWY ROLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W POZNANIU.

W celu uprzyjemnienia gościom I. W. R. P w Poznaniu odbywać się będzie od 23 czerwca do 1 lipca b.r. cały szereg atrakcji, pozostałych w związku z Wystawą.

Przy otwarciu Wystawy od 23 czerwca b.r. i przy zamknięciu Wystawy dnia 1 lipca b.r. będzie miał miejsce wzlot masowy gołębi pocztowych Dnia 28 czerwca br. urządza się „Hunters Shaw", czyli konkurs koni wierzchowych pod siodłem, — dnia 29 6. b.r. „Korso Kwiatów", czyli konkurs ekwipaży ubranych w kwiaty naturalnie, a dnia 30 czerwca b.r. konkurs koni powozowych w pojedynkach, parach, czwórkach itd.

Przez cały czas trwania Wystawy otwarta będzie w północnej części Nowej Hali na placu przy Wieży Górnośląskiej bogata i nadzwyczaj interesująca Wystawa Trofei Myśliwskich. Pozatem przygotowuje się w czasie Wystawy cykl odczytów, które wygłoszone będą w dwóch serjach w sali Lubranskich w Collegium Minus. Serja pierwsza będzie miała miejsce dnia 24 czerwca br. od godziny 18-tej począwszy i obejmować będzie następujące referaty: 1) „Ekonomiczny stan cukrownictwa" p. Dr. Drażdzynski, 2) „Uruchomienie nowych gałęzi wielkiego przemysłu chemicznego w Polsce" pp. inż. Swierczewski i Płużanski, 3) Przemysł chemiczny w obronie Panstwa, p. Prof. U. P. Korczynski

Serja druga wygłoszona zostanie dnia 26 czerwca od godziny 18-tej począwszy: 1) „Nawozy sztuczne" pp. Prof. U. P. Niklewski i Dyr Łuszczewski 2) „Znaczenie spirytusu o przemyśle chemicznym" p. Dr. Sobecki 3) „Krochmalnictwo i Suszarnictwo", p. Dyr. Wyszomirski.

Nie ulega wątpliwości, że wyżej przytoczony program atrakcji i odczytów przyczyni się do uświetnienia I. Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Poznaniu która niewątpliwie zgromadzi niezmiernie liczne sfery kół zainteresowanych przedewszystkiem z ziemiaństwa i włościaństwa całej Polski.

— ZMIANY W DJECEZJI.

Mianowani: Proboszczowie. Ks. Edmund Krauze, prefekt, dyrygent chórów katedralnych — proboszczem parafji Błenna; Ks. Józef Michałowski, wikarjusz z Kalisza w Kowalach Panskich, Ks. Adam Fijałkowski, wikarjusz z Radomska w Dąbrowie Wielkiej; Ks Bronisław Kochanowicz, wikarjusz z Częstochowy w Kościelnej Wsi (kaliskiej); Ks. Stanisław Wieczorek, wikarjusz z Pajęczna w Jaworznie; Ks Zygmunt Olszewski, wikarjusz i prefekt z Rakowa naznaczony dyrygentem chórów katedralnych we Włocławku.

Przeniesieni: Proboszczowie Ks. kan. Jan Strzelecki z Pajęczna do Wienca (pozostawiony); Ks. kan. Mikołaj Lubowicki z Grocholic do Parzna (pozostawiony); Ks. Stanisław Nuszkiewicz z Parzna do Grocholic; Ks. Antoni Kosielski z Kościelnej Wsi (kaliskiej do Pątnowa; Ks. Leopold Berent z Pątnowa do Rudnik; Ks. Zygmunt Guranowski z Rudnik do Stawu; Ks. Leon Kwaśniewicz z Jaworzna do Wierzchów; Ks. Antoni Chwiłowicz z Wienca do Pajęczna; Ks. Jan Gąsowski z Błenny do Grodziska; Ks Michał Koźbiał z Wartkowic do Nieszawy; Ks. Franciszek Ligenza ze Zdunskiej Woli do Szczercowa; Ks. Lucjan Nowicki z Grodziska do Wartkowic; Ks. Jan Bryl z Kleszczewa do Lichenia.

Wikarjusze: Ks. Jacek Pomianowski z kościoła katedralnego do parafji św. Jana we Włocławku.

— WYSZEDŁ Nr. 24 „ILUSTRACJI" i zawiera niezwykle bogatą i interesującą treść, na którą składają się m. in. wielce ciekawe zdjęcia z uroczystości przeniesienia prochów Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Strona tytułowa kościół św. Wojciecha, w którym znajdują się groby zasłużonych. Dalsze strony przynoszą; uczczenie zasług męża stanu Romana Dmowskiego, 2 ryciny — uroczystości przeniesienia prochów Karola Marcinkowskiego, 3 ryciny; święto 7 p. saperów w Poznaniu, 3 ryc.; uroczysta promocja zasłużonych weteranów — 1 rycina; wieńczenie w Lwowie grobów poległych w obronie kresów wschodnich ochotników amerykanskich - 1 ryc., portret p. Cichowiczówny, znanej i cenionej śpiewaczki; 3 ryciny z „raju" bolszewickiego, przedstawiające m. in. drogocenne przedmioty zrabowane w cerkwiach, a spoczywające sowieckim skarbcu Uroczystości w Madrycie z okazji wręczenia królowej hiszpanskiej Wiktorji odznaczenia Stolicy Apostolskiej „Złotej Róży" 2 ryciny; „Lewiatan" nowy olbrzymi okręt pasażerski 3 ryciny; Ciekawe przygody Guliwera na filmie, 5 rycin; interesujące wspomnienia wojenne p.t. „Prusak", pióra Zdzisława Niezgody. — Ogłoszenia Administracja, Poznan, ul. Pocztowa 9.

Stines zamierza opanować przemysł łódzki.

Jak dowiaduje się „Republika" z miarodajnych źródeł przemysłowych, koncern Stinnesa, od trzech miesięcy, zwracający szczególną uwagę na polski przemysł żelazny i węglowy na Górnym Śląsku i w zagłębiu Dąbrowskim. W ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi przedstawiciel banku Stinnesa w Monachjum nawiązując bardzo ostrożnie kontakt z przedstawicielami wielkiego przemysłu. Pierwszym etapem wtargnięcia do przemysłu włókienniczego miałoby być założenie w Polsce z centralą w Łodzi olbrzymiego banku, zasobnego w potężne kapitały w obcych walutach. — Zadaniem banku tego byłoby wykupienie za mocną walutę akcji tutejszych wielkich fabryk włókienniczych z rąk prywatnych i stworzenie trustu włókienniczego. Własność w ten sposób byłaby anonimowa, gdyż przedstawiciel Stinnesa wymienił cały szereg wysokich osobistości polskich, które zgodziłyby się na figurowanie w radzie i zarządzie banku.

Niemcy marzą o podboju świata przezpodbój lotnictwa.

Gdy wojna światowa wybuchła, narody wojujące z przerażeniem dowiedziały się, że niemiecki przemysł chemiczny przytłacza chemiczny przemysł światowy.

Obecnie stosunek przemysłu chemicznego mocno zmienił się na niekorzyść chemicznej wytwórczości niemieckiej, jakkolwiek jeszcze i teraz chemiczny przemysł niemiecki panuje na rynkach światowych...

Obawiam się, by Niemcy nie sprawili nowej niespodzianki w dziedzinie lotnictwa, gdyż francuzi, którzy uważnie za tem śledzą, podają alarmujące wiadomości, które niejednemu polityko wi i strategowi nasuwają bardzo ciężkie i niepokojące myśli...

Jak wiadomo wszystkim a przynajmniej tym którzy chcą o tem wiedzieć, Traktat Wersalski za bronił Niemcom budować samoloty bojowe, ale zezwala natomiast budować samoloty handlowe, pocztowe i pasażerskie, szybkość których nie przekracza 160 klm. na godzinę Artykuł ten jednak ma znaczenie tylko teoretyczne, albowiem nikt nikomu nie może i nie jest w stanie zabronić robić doświadczenia i wynajdywać nowe wzory samolotów. Zresztą ten artykuł Traktatu Wersalskiego dotyczy tylko granic i terytorjum Państwa Niemieckiego, lecz zupełnie nie dotyczy innych państw, gdzie Niemicy mają szerokie pole do działania.

Przyjrzyjmy się temu, co Niemcy robią u siebie i daleko poza granicami swego państwa.

W grudniu 1922 r. Niemcy miały: 110 lot ników i 16 fabryk lotniczych, które złożyły prze pisane przez sojuszników wymagania. Poza tem były czynne 3 fabryki silników i 2 fabryki śmigieł, które tych wymagań nie przyjęły. Dziś liczby te mocno zmieniły się. Przemysł lotniczy rozwija się niezmiernie szybko. fabryki ros ną, powstają nowe towarzystwa lotnicze pomiędzy którymi są najważniejsze: Albatrosgerę rellschaft, Luftfahrzengesellschaft i Zeppelinwerke (przemianowane dziś na Dormiermetallbauge sellschaft. Z pomiędzy zaś fabrykantów najwięk sze fabryki lotnicze mają: Dormier, Zeppelin, Fokker i Junker, nazwy Kruppen lotniczym.

Niemiecki przemysł lotniczy pracuje prze ważnie na wywóz. Dormier sprzedał do Ameryki, Japonji i Hiszpanji 150 samolotów o sile 185 koni

Dormier działa: w Kopenhadze, Konstancji, Pizi, Budapeszcie. Oprócz tego Dormier posiada oddziały swoje w Szwajcarji: jeden w Romanshorn, niedaleko Liworno, gdzie buduje 500-konne dwusilnikowe samoloty. Oprócz tego Dormier nabył fabryki lotnicze w Pizie (Galinari a Marina di Piza). Pod kontrolą Dormier znajdują się linje Danji, Skandynawji, Holandji i odcinek Kolonja—Berlin na linji Londyn—Berlin. Wpływy jego sięgają do Konstantynopola.

Junker działa na linji Genewa — Rosja, idącej przez Konstancję, Monachjum, Berlin, Gdańsk, Królewiec, Kłajpedę i Rygę, z odgałęzieniem z Królewca do Moskwy.

Zeppelin przenosi część swoich fabryk do Ameryki, Hiszpanji w Sewilli i do Włoch. Oprócz tego Niemcy kupili duże fabryki samolotowe w Wenecji i Trieście, według najnowszych wiadomości nabyli w Jugosławji fabrykę parowozów w celu przerobienia na fabrykę samolotów.

Szczególną zaś uwagę zwrócono na Rosję, gdzie wszechwładnie panuje Junker, w Estonji działa również Junker, a w Holandji też Junker i Fokker, w Ameryce Fokker.

Wewnątrz Niemiec istnieją 12 linji lotniczych, które przecinają kraj w najrozmaitszych kierunkach i łączą prawie wszystkie miasta większe, a poza granicami Niemiec sięgają do Gdańska, Kłajpedy, Kowna, Rygi i Rewla.

Obok tego jest jedna linja Londyn—Kolonja w spółce z cudzoziemcami oraz linje (Królewiec — Smoleńsk — Moskwa i Furth — Genewa-Konstancja — Monachjum), zarejestrowane jako niemieckie, lecz Niemcy mają tam wpływy przeważające.

W 1923 r. mają Niemcy uruchomić 6 nowych linji międzynarodowych: Londyn — Berlin — Rotterdam — Amsterdam — Boema, Hamburg, Praga — Berlin — Kopenhaga, Berlin — Piotrogród, Monachjum — Wiedeń i Monachjum — Brenner — Rzym.

Jak widzimy powietrzna żegluga niemiecka planowo obejmuje całą Europę z wyjątkiem tylko Francji i Belgji i przerzuca się do Ameryki. To Niemcom da możność do olbrzymich rozmiarów przemysł lotniczy i przygotować ogromną liczbę lotników, którzy będą znali całą Europę jak własną kieszeń.

W tym kierunku pracują wspólnie i rząd i cały naród niemiecki. Rząd ma dwa organy, które zajmują się zagadnieniem lotniczem:

Państwowy urząd lotniczy i automobilizmu oraz Państwowa komisja Żeglugi Powietrznej, energicznie krzewiąca propagandę lotniczą. Naród zaś posiada niezmiernie dużą ilość najrozmaitszych związków lotniczych, pokrywających całe Niemcy gęstą siecią, a mających charakter zawodowy lub sportowy. Bardzo wiele związków lotniczych powstało przy uniwersytetach i wszelkich innych uczelniach wyższych.

Największym jest „Związek niemieckich żeglarzy powietrznych", łączący 60 towarzystw lotniczych, znajdujący się pod przemożnym wpływem majora Tschudi, po nim idą „Lot i Port" pod kierunkiem tegoż majora Tschudi, „Związek lotników niemieckich", „Bawarski Klub Lotniczy", „Koło lotników" oraz wiele innych.

Z naukowych zaś towarzystw lotniczych wymienię trzy najważniejsze: „Związek niemieckich związków budowy modeli i lotów żaglowych", „Niemiecki zakład doświadczalny żeglugi powietrznej" oraz „Towarzystwo naukowe żeglugi powietrznej", posiadający świetne laboratorja i pola doświadczalne.

Naukowe związki lotnicze do usług swoich mają laboratorja dla badań aerodynamicznych, z których 11 są rządowe oraz liczne prywatne.

Również prasa lotnicza w Niemczech jest niezmiernie bogata. Oto są najważniejsze pisma: Lotniczy Tydzień Ilustrowany, Żegluga Powietrzna, Droga Powietrzna, Sport Lotniczy, Motor, Świat Lotniczy i Samochodowy, Pismo Techniki Lotniczej i Żeglugi Powietrznej oraz Komunikacja Lotnicza i Samochodowa.

Tak pracuje naród niemiecki, zwyciężony, pobity, ubogi, nie mający środków do placenia długów wojennych.

Przenieśmy się teraz z ziemi niemieckiej do ziemi polskiej i zobaczymy, jak naród polski pracuje w dziedzinie lotnictwa.

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że my pod tym względem jesteśmy prawdziwymi nędzarzami i nawet palcem w bucie nie kiwniemy, aby ze stanu tak nędznego wydostać się.

Przed półtora rokiem powstało w Brześciu „Towarzystwo Popierania Żeglugi Powietrznej", czynność którego polegała na tem, że napisało owe towarzystwo Statut i zebrało 2 miljony marek i na tem zamarzło.

W tym mniej więcej czasie powstał „Aero-Klub Polski", który wydaje pismo „Lot", ale w taki sposób, że wyjdzie jeden lub dwa zeszyty, a potem następuje 6—8 miesięczna przerwa.

Wreszcie 9 maja 1923 r. powstało „Koło techników lotniczych" przy Stowarzyszeniu Techników Polskich, działalność którego narazie przedstawia się jako biała karta. Zobaczymy jak owe koło potoczy się.

I więcej nie mamy nic!

Słowem naród polski w dziedzinie lotnictwa śpi snem niewinnych.

Oby przebudzenie nie było zbyt strasznem.

Pułkowni ADOLF MAŁYSZKO.

Redaktor R. BADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.